Rok IX Wilno, dnia 10 grudnia 1935 r. Nr. 23

Wiadomości Archidiecezjalne WILEŃSKIE

PRENUMERATA: Rocznie . . 12 zł. Półrocznie . 6 zł. Nr. pojed. . 50 gr.

Dwutygodnik Kapłański

Adres Redakcji i Administracji: Kurja Metrop., Wilno, M. Magdaleny 4

Konto P. K. O. Nr. 80.833.

OGŁOSZENIA: Cała strona 40 zł. 1/2 strony . 20 zł. 1/4 strony . 10 zł. 1/8 strony . 5 zł.

Sicut misit me Pater, et ego mitto vos. *Joan. 20. 21.*

DZIAŁ URZĘDOWY

ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

W sprawie odmawiania „Modlitwy Powszechnej".

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 7 grudnia 1935 r. Nr. 676/L.

Kurja podaje do wiadomości PPWW. XX. Proboszczów i Rektorów, że do niniejszego numeru „Wiad. Archid." została dodana „Modlitwa Powszechna" w tym celu, by ją w myśl polecenia J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity odmawiać klęcząc w niedziele i święta po kazaniu przy głównej mszy św.

Ks. J. Ostreyko
w/z. Kancl. Kurji.

W sprawie statystycznych wykazów.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 4 grudnia 1935 r. Nr. P-1232/35.

Kurja, z polecenia J. E. X. Arcybiskupa - Metropolity, prosi PPWWXX. Dziekanów o sporządzenie i nadesłanie do Kurji do dnia 15. I. 1935 r. statystycznych wykazów za r. 1935 z parafij swoich dekanatów według poniższych wzorów.

PPXX. Proboszczowie powinni dostarczyć PPWWXX. Dziekanom, *a nie do Kurji,* zawczasu według tych samych wzorów wszelkich danych do sporządzenia wyżej wspomnianych statystycznych wykazów. — Ponadto WWXX. Proboszczowie powinni przesłać XX. Dziekanom *imienny spis* nawróconych ze wskazaniem, z jakiego wyznania, i imienny spis odpadłych od katolicyzmu ze wskazaniem, do jakiego wyznania lub sekty dana osoba odpadła.

PPWWXX. Dziekani po sporządzeniu statystycznych wykazów razem z niemi prześlą do Kurji nadesłane do nich przez WWXX. Proboszczów materjały.

Ks. J. Ostreyko
w/z. Kancl. Kurji.

I. Statystyka za rok 1935 z dekanatu ....

Parafje	Ilość parafjan według narodowości						Ilość mieszkańców w parafji według wyznań						
	Polacy	Litwini	Białorusini	Łotysze	Rosjanie	Niemcy	Luteranie	Kalwini	Prawosł.	Żydzi	Mahomet.	Staroobrz.	Sekciarze
1.													
2.													
n.													
Suma													

II. Statystyka za rok 1935 z dekanatu ....

Parafje	Urodzonych		Zmarłych		Slubów	Ogółem parafjan na dz. 31. XII. 1935 r.	Nawróconych																				Odpadłych	
							z luteran.				z kalwin.				z prawosł.				z żydostw.				z inn. wyzn. i sekt					
	Ogółem	W tem nieślubnych	Ogółem	W tem samobójców			st. wolny	st. małż.	st. wdow.	ogółem	st. wolny	st. małż.	st. wdow.	ogółem	st. wolny	st. małż.	st. wdow.	ogółem	st. wolny	st. małż.	st. wdow.	ogółem	st. wolny	st. małż.	st. wdow.	ogółem	Ogółem	Do jakich wyznań lub sekt
1.																												
2.																												
n.																												
Suma																												

ZARZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 października 1935 roku o odznakach i mundurach.

Dz. U. R. P. Nr. 72, 1935 r. poz. 455.

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. (1) Ustanawianie i używanie odznak lub mundurów wymaga pozwolenia władzy.

(2) Pozwolenie może być wydane tylko organizacji prawnie istniejącej.

(3) Pozwolenie może określać warunki ustanowienia i używania odznaki lub munduru.

(4) Władza cofnie pozwolenie, jeżeli uzna, że wymaga tego bezpieczeństwo, spokój lub porządek publiczny.

Art. 2. (1) Pozwolenia nie wymaga ustanawianie i używanie odznak oraz mundurów:

1) przez prywatne zakłady gospodarcze i ich pracowników w celach, związanych z ich działalnością:

2) w gospodarstwie domowem;

3) przez doraźne przedsięwzięcia rozrywkowe.

(2) Minister Spraw Wewnętrznych może w drodze rozporządzenia zwalniać od obowiązku uzyskania pozwolenia inne jeszcze organizacje.

Art. 3. (1) Na używanie odznak lub mundurów zagranicznych władza może wydawać pozwolenia indywidualne.

(2) Minister Spraw Wewnętrznych może w drodze rozporządzenia zwalniać od obowiązku uzyskania pozwolenia (ust. 1) poszczególne kategorje osób.

Art. 4. Minister Spraw Wewnętrznych władny jest zakazać używania określonego munduru i odznaki, choćby ustanowienie ich i używanie nie wymagało pozwolenia, jeżeli uzna, że wymagają tego względy bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego.

Art. 5. Nie wolno:

1) osobom do tego nieuprawnionym używać odznak i mundurów, ustalonych dla określonej kategorji osób lub określonej instytucji, w drodze przepisu, zarządzenia władzy państwowej lub samorządowej albo pozwolenia władzy;

2) wytwarzać, rozpowszechniać i używać odznak i mundurów, co do których wydany został zakaz, oraz odznak i mundurów organizacyj zawieszonych, rozwiązanych lub prawnie nieistniejących.

Art. 6. (1) Kto wykracza przeciwko przepisom dekretu niniejszego lub rozporządzeń wydanych na jego podstawie, jeżeli czyn nie stanowi przestępstwa przewidzianego w art. 26 prawa o wykroczeniach, ulegnie w trybie administracyjnym karze grzywny do 1.000 zł. lub aresztu do jednego miesiąca.

(2) Odznaki i mundury, wytworzone lub używane wbrew przepisowi ust. (1) lub art. 26 prawa o wykroczeniach, podlegają przepadkowi.

Art. 7. Odznak i mundurów, istniejących w chwili wejścia w życie dekretu niniejszego, nie wolno używać po dniu 31 grudnia 1935 r., jeżeli nie będzie uzyskane do tego czasu wymagane pozwolenie.

Art. 8. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 9. (1) Dekret niniejszy wchodzi w życie w 14 dni po dniu ogłoszenia.

(2) Dekret niniejszy nie narusza przepisów szczególnych, normujących ustanowienie i używanie odznak i mundurów.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA KSIĘŻY PREFEKTÓW.

Zarząd Koła XX. Prefektów Archidiecezji Wileńskiej niniejszem w myśl § 11 Statutu zwołuje Walne Zebranie członków Koła na dzień 8 stycznia (we środę) 1936 roku o godz. 8 $^1/_2$ rano w pierwszym, a w braku quorum o godz. 9 $^1/_2$ w drugim terminie.

Zebranie odbędzie się w Kurji Metropolitalnej (ul. Magdaleny 4).

Porządek dzienny obrad: a) odczytanie protokółu ostatniego zebrania, b) sprawozdanie Zarządu za ubiegły rok, c) sprawozdanie kasowe, d) wybór prezesa i członków Zarządu Koła, e) referat o psychologji indywidualnej Adlera i stosowaniu jej w pracy wychowawczej, f) sprawa nowego programu nauki religji (program jest do nabycia w księgarniach), g) referat o wykładaniu historji Kościoła w szkołach średnich, h) wolne wnioski.

X. Siekierko, Sekretarz. *X. Chalecki,* Prezes Koła.

REZOLUCJE IV DUSZPASTERSKIEGO KURSU, który się odbył w Wilnie 19—20—21 listopada r. b.

Rezolucja 1. Uczestnicy IV Kusu Duszpasterskiego najpokorniej proszą J. E. X. Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego, by raczył łaskawie powołać do życia osobną Komisję do opracowania i wydania w czasie najbliższym osobnego katechizmu archidiecezji Wileńskiej z uwzględnieniem spraw, interesujących konwertytów z innych wyznań.

Rezolucja 2. Uczestnicy IV Kursu Duszpasterskiego proszą Zarząd Pobożnego Stowarzyszenia Misyj Wewnętrznych o usilne popieranie placówek misyjnych.

Rozolucja 3. IV Kurs Duszpasterski prosi Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej o zorganizowanie „Związku Bibljotek parafjalnych“ celem ujęcia i zszeregowania w jedną całość bibljotek parafjalnych.

Rezolucja 4. Tenże Instytut Akcji Katolickiej zechce powołać

do życia „Komisję oceny książek“ celem krytycznego opracowania katalogu bibljotek parafjalnych.

Rezolucja 5. Archidiecezjalny Instytut A. K. za wielką swą troskę uważać będzie założenie centrali zakupu książek dla bibljotek parafjalnych.

Rezolucja 6. Uczestnicy IV Kursu Duszpasterskiego, stwierdzając niedocenianie zagadnienia prasy, czytelnictwa i bibljotek parafjalnych, zwracają się pokornie do J. E. X. Arcybiskupa-Metropolity z prośbą o powołanie czyto jednostki z pośród kleru świeckiego lub zakonnego, czy jakiegoś osobnego zgromadzenia dla podjęcia propagandy prasowej i kolportażu.

Rezolucja 7. Idąc chętnie za wezwaniem swego Arcypasterza, uczestnicy IV Kursu Duszpasterskiego zwracają się do ogółu Duchowieństwa naszej Archidiecezji z gorącym apelem o popieranie w każdej postaci „Małego Dziennika“.

Rezolucja 8. IV Kurs Duszpasterski zwraca się do Związku kapłańskiego wileńskiej „Unitas“ o wypracowanie szczegółowe „Dni Katechetycznych“ i obmyślenie pomocy P. T. Księżom Proboszczom w urządzaniu tych „Dni“.

Rezolucja 9. Dla ścisłego wykonania dekretów św. Kongregacji Soborów z bieżącego roku IV Kurs Duszpasterski uznaje za konieczne urządzenie w całej Archidiecezji Zjazdów dekanalnych dla godnego obchodzenia „Dnia Nauki Chrześcijańskiej“.

Rezolucja 10. IV Kurs Duszpasterski w Wilnie prosi Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej o skuteczne zabiegi w Centrali Poznańskiej, aby wzbudzić zamarłą inicjatywę zbudowania w Polsce Radjowej Katolickiej Stacji Nadawczej.

Pozatem zgłoszono na Kursie szereg dezyderatów w sprawach: 1-o ożywienia i jak najszerszego propagowania idei rekolekcyj zamkniętych, 2-o założenia przy Instytucie A. K. wypożyczalni aparatów i filmów, 3-o aby „Mały Dziennik“ prosić o streszczanie w numerze niedzielnym, w formie dodatku niedzielnego, co przyniósł w życiu ubiegły tydzień, 4-o bliższego zainteresowania i poparcia „Zdrowej Prasy“, której główne biuro mieści się w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 58, 5-o by Instytut A. K. założył wypożyczalnię kostjumów teatralnych w zakresie sztuk stylowych i misyjnych i 6-o w sprawie doraźnego szerzenia aktualnych zagadnień religijno-społecznych bardzo zalecano w szeregu dyskusyj rozdawać przy kweście kościelnej ulotki: „Prawda Boża“ (Warszawa) i „Dobra Nowina“ (Pińsk). Rezolucje i dezyderaty zamyka uchwała o urządzeniu Kursu i w roku 1936.

ADWENT W ŻYCIU KAPŁANA.

„Ecce Dominus veniet et erit in die illa lux magna...“ to naczelny akord Adwentu. Stanowi on centralną ideę liturgji całego roku kościelnego, a tem samem powinien być gwiazdą przewodnią naszego kapłańskiego życia.

Faktem jest, że pierścień roku kościelnego zamyka się właśnie w dwu majestatycznych ewangeljach o końcu świata i o ponownem przyjściu Pana (ostatnia niedziela po Ziel. Św. i I niedziela Adwentu). Prawda o adwencie, o przyjściu Pana, wzbiera tu w potężny akord zapewnienia: *„ujrzycie Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach w pełni mocy i majestatu“*. Niemniej jednak dźwięczy ona i drga w ciągu całego roku kościelnego we wszystkich jego okresach. Wybija się ona raz silniej, kiedyindziej słabiej, — występuje w takiem lub innem zabarwieniu, — jawi się raz w tym, to znowu w innym obrazie, — lecz zawsze ona jest, zawsze tętni żywa w tajemnicy Najśw. Ofiary, w której ponowne przychodzenie Pana za każdym razem staje się prawdziwą mistyczną rzeczywistością. To też w zupełnie dosłownem i najprostszem znaczeniu należy przyjmować to, co Kościół św. za każdym razem śpiewa w *Sanctus: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pana! Hosanna na wysokościach!“*

* * *

My, kapłani, żyjemy rokiem kościelnym, jego tłumaczami jesteśmy. Jak nikt inny z ludzi, przeżywamy ustawicznie ponowne przychodzenie Pana w tajemnicy Najśw. Ofiary, słyszymy w tekstach liturgicznych Mszy św., jak adwent na najrozmaitszą nutę dźwięczy w perykopach ewangelji i w pieśniach po Komunji św. w ciągu całego kościelnego roku. A nie jest to tylko przypomnieniem lub refleksją nad czemś, co dawno się spełniło, gdy kapłan w ewangelji Mszy św. lub po Komunji św. o przyjściu Pana czyta, lecz jest to żywa prawda, rzeczywistość, jest to przeżycie teraźniejszości, która się w oczach jego dokonała w chwili przeistoczenia. Wszak wtedy zstąpił Pan z nieba, aby nanowo spełniać cuda swego odkupicielskiego dzieła. I tak przychodzi Pan każdego dnia w ciągu całego kapłańskiego życia.

Tę przewodnią myśl adwentu winniśmy właśnie my, kapłani, uchwycić w momencie ustawicznej jej realizacji i przekształcić na przewodnią ideę całego naszego kapłańskiego życia, by jej świadomie i wielkodusznie służyć. W jej oświetleniu dzień kapłana

powinienby być i tęsknem wyczekiwaniem i poważnem przygotowywaniem się na przyjście Pana, winien być prawdziwem, pełnem wiary przeżyciem ponownego przyjścia Pana w Tajemnicy N. Ofiary. W tym kierunku winny iść nasze rozmyślania, by myśl adwentową w całej jej różnorodności wyławiać z liturgicznych tekstów, a zwłaszcza z antyfony do Benedictus, z ewangelji dnia i z wersetu po Komunji św., by nią odświeżać nasze kapłańskie dusze w tem, co najistotniejsze: w naszej roli *„sług Chrystusowych i szafarzy tajemnic Bożych“*. A jakież tu bogactwo treści do rozmyślań! Wszak w tych tekstach liturgicznych jawi się Adwent w coraz to nowem świetle, a naczelny jego akord: *„Pan idzie z nieba“* brzmi w nich tak żywo i przenikliwie. Pan idzie jako *cudotwórca,* który wskrzesza z śmierci do życia i leczy schorzałych. Innym razem idzie jako *nauczyciel,* który ma zawsze coś do powiedzenia, do obwieszczenia ludziom. To znów idzie jako *nowonarodzone dziecię,* jako mesjasz, by nas wszystkich wciągnąć do swego wielkiego dzieła Ofiary odkupicielskiej. Idzie jako *zwycięzca śmierci zmartwychwstały,* by zajść do swych uczniów. Idzie jako *chwalebny Władca nieba,* by Ducha swego zesłać na całą ziemię. Idzie jako *Oblubieniec* na spotkanie stale czuwających oblubienic, jako powracający do swej ziemicy *Król,* odbierający sprawozdanie od swych włodarzy, jako *Pan* do oczekującego nań sługi. Wkracza jako *Król* na salę swą godową, by się z nami dzielić swą radością. Idzie jako *dobry pasterz* do zbłąkanej swej owieczki. Przychodzi wreszcie jako *wszechwładny sędzia* żywych i umarłych.

Doprawdy, trudno o lepszy materjał do rozmyślań naszych. Trudno o lepsze przygotowanie do Mszy św.

* * *

Nadejdzie jednak chwila, kiedy Pan po raz ostatni przyjdzie — u kresu życia kapłańskiego. Wówczas teksty liturgiczne będą wyrażać jeszcze pełniejszą prawdę i rzeczywistość, niż w tajemnicy Mszy św., będą wyrażać pełnię prawdy, bo w oczach umierającego zapadnie się świat, a nadejdzie Pan, już nie zakryty i osnuty tajemnicą, lecz w całej swej mocy i majestacie. Tak więc głębsze wniknięcie w myśl adwentową Mszy św. samorzutnie nasuwa nam myśl o tym najdostojniejszym adwencie, o tem najważniejszem przyjściu Pana, które się iści w ofierze każdego ludzkiego życia w śmierci.

I śmierć jednak w oświetleniu adwentowem Mszy św. przedstawia się nam zupełnie inaczej, niż w oświetleniu zwyczajnem.

Śmierć w pewnem znaczeniu jest też mszalną ofiarą, ofiarą życia i ponownego przyjścia Pana na ostatnią, wieczną już Komunję w chwale niebieskiej.

Inopinata mors sacerdotum sors!

Trudno chyba o lepsze przygotowanie duszy kapłańskiej do śmierci nad tak pojmowaną codzienną Mszę św. Kto wie, może przyjście Pana w tej Mszy św., którą dziś odprawią, będzie już ostatnie, może jutro zjawi się przede mną Pan już nie w postaci chleba, lecz w pełni mocy i chwały!

Taka prosta adwentowa refleksja, zdoła wstrząsnąć największą gnuśnością czy lekkomyślnością i zapłodni duszę kapłańską pełnem powagi nabożeństwem i przy stopniach ołtarza i przy Kyrie i rozpłomieni ją przy Gloria oraz Credo czy Prefacji i zespoli z Jezusem najściślej w ciągu całej Mszy św. Wówczas Msza św. będzie dla nas źródłem niewyczerpanych bodźców do jednoczenia się z Bogiem w ciągu całego dnia, do czujnej wdzięczności względem Pana, do wspaniałomyślnej ofiarności w służbie Pańskiej.

Wówczas Pan zastanie nas czuwających i wezwie nas miłośnie do siebie.

Sługo dobry i wierny wnijdź do radości Pana Twego!

Ks. Kazimierz Kucharski, T. J.

ORGANIZACJA KURSÓW RELIGIJNYCH, DNI I ZJAZDÓW KATECHETYCZNYCH.

(Referat wygłoszony na IV Kursie Duszpasterskim Archid. Wil. 21. XI. 35 r.).

Kurs obecny odbywa się pod hasłem „nauczania zasad wiary"— jednego z największych obowiązków duszpasterskich. Chrystus, Boski nauczyciel prawdy, ustanowił w Kościele katolickim urząd nauczycielski i przelał nań władzę i powinność nauczania. Zadanie to wielkie i święte, jedno z najważniejszych i najbardziej obfitujących w błogie owoce. Sobór Trydencki nazywa je *Opus praecipuum* (ses. 5, c. 2), a św. Karol Boromeusz — *Gravissima functio* (Past. Instr. p. Introd.). Aż nadto widoczna jest powinność sprawowania tego urzędu przez tych, komu on został powierzony, gdyż bez tego ani chwała Boża, ani zbawienie ludzi nie byłoby urzeczywistnione. Prawda Boża w zwyczajnych warunkach może być poznana i przyjęta tylko zapomocą ustnego nauczania, jak o tem mówi św. Paweł: *„wszelki, któryby wzywał imienia pańskiego, zbawion będzie. Jakoż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? Albo jak uwierzą temu, o którym nie*

słyszeli? A jako usłyszą bez przepowiadającego? Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe" (Rom. 10). Ale ludzie skłonni są do zapominania tego, o czem rzadko słyszą, gdyż tysiączne sprawy i roztargnienia zacierają w umyśle, sercu i woli to, co najbardziej obchodzić winno każdego człowieka. Stąd wypływa konieczność ustawicznego i powszechnego przepowiadania.

Słyszeliśmy dotychczas referaty Duszpasterzy, którzy z teorji, a jeszcze więcej z praktyki osobistej dzielili się z nami swoją wiedzą i bogatem doświadczeniem z poszczególnych dziedzin i sposobów tego nauczania. Na wstępie słyszeliśmy cenne streszczenie głosu Najwyższego Duszpasterza — Sternika Nawy Piotrowej, który przez dekret św. Kongregacji Soboru tak wymownie przypomina nam wszystkim obowiązek pełnienia nakazu Chrystusa Pana: *„Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody"*, a zarazem i konieczność przystosowania się do warunków i posługiwania się odpowiedniemi sposobami nauczania stosownie do tego, co powiedział Zbawiciel: *„Ideo omnis scriba doctus in regno coelorum, similis est homini patrifamilias, qui profert de thesauro suo nova et vetera"* (Mat. 13, 52). *Vetera* co do treści depozytu naszej św. wiary katolickiej, który zawsze pozostaje niezmienny — stary, a *nova* co do sposobu i formy podawania tego depozytu, które zawsze muszą ulegać pewnej zmianie stosownie do potrzeb słuchaczy, ich kulturalnego i umysłowego rozwoju oraz okoliczności i warunków, w jakich się mogą znajdować. Przypadło mi teraz w udziale mówić tutaj przed dostojnem zgromadzeniem o tych nowych sposobach nauczania, jakiemi są kursy religijne, dni i zjazdy katechetyczne, które dotychczas u nas prawie były nieznane, a których domaga się potrzeba chwili.

1. Kurs jest to jednostka do obliczania drogi, w znaczeniu przenośnem — jest to przejście całokształtu jakiejś nauki lub jakiegoś jednego zagadnienia; kurs zaś religijny jest to przejście całokształtu nauki religji lub jakiegoś w niej działu.

Kursy religijne mogą być czterech rodzajów: 1) zwyczajne wykłady specjalnie na tematy religijne, urządzane w najodpowiedniejszym dla miejscowych warunków czasie; 2) kursy o charakterze ogólniejszym (nie ściśle religijne), obejmujące różne ogólnokształcące przedmioty, wśród których na wykłady religijne poświęca się odpowiednią ilość godzin; 3) kursy przygotowawcze na katechistów (ek); 4) „pogadanki religijne", urządzane w różnych punktach parafji, które polegają na rozmowach ze słuchaczami, na stawianiu przez nich pytań i odpowiedziach na nie.

Każdy z tych rodzajów kursów jest obecnie potrzebny, a w wielu wypadkach — konieczny, szczególniej w rozległych parafjach, gdzie odległość od kościoła uniemożliwia wiernym systematycznie słuchania nauk katechizmowych w kościele. Według mnie najlepiej rozwiązałyby kwestję ogólnokształcące kursy oświatowe, na których każdy przedmiot byłby owiany duchem religijnym, a oprócz tego pewna ilość godzin byłaby przeznaczona specjalnie na tematy religijne. Oddaję pierwszeństwo takim kursom dlatego, że u nas poziom umysłowy ludzi jest bardzo niski, a rozwój pojęć religijnych musi iść w parze z ogólnym rozwojem; nadto nie u wszystkich istnieje zainteresowanie wyłącznie tematami religijnemi, szczególniej wśród ludności pod względem wyznaniowym niejednolitej, jaką jest przeważnie ludność na naszych kresach. Wreszcie kursy ogólnokształcące mają przewagę w naszych warunkach i z tego względu, że umożliwiają wprowadzenie wykładowców świeckich, którzy owiani duchem religijnym ubocznie przy innych przedmiotach mogą nieraz zręczniej poruszyć rozmaite zagadnienia religijne, wyjaśnić wątpliwości i odpowiedzieć na rozmaite zarzuty, niż to uczyni prelegent, *ex professo* głoszący tematy religijne. Niestety, odczuwamy jeszcze brak takich prelegentów i dlatego musimy ich przygotowywać. Wykłady specjalnie religijne również są potrzebne, a bardzo często (w celu przeprowadzenia systematycznej katechizacji) i konieczne, byle tylko były zorganizowane w sposób należyty. Kursy przygotowawcze dla katechistów potrzebne i konieczne są w większych ośrodkach duszpasterskich (np. w dekanatach lub kilku sąsiednich parafjach). Co się tyczy religijnych pogadanek, to są one raczej metodą kursów, chociaż mogą być traktowane jako rodzaj, nadto można i trzeba je prowadzić przy każdej okazji (kolęda, odwiedzanie chorych i t. p.).

Organizacja kursów wszystkich rodzajów, szczególnie specjalnie religijnych, wymaga dobrego przygotowania, należytego przeprowadzenia i owocnego kontrolowania wyników.

Przygotowanie należy rozpocząć od opracowania programu, w którym trzeba dobrać tematy, stanowiące pewną całość zagadnienia i jedność. Jedności domaga się: a) sztuka, której znamieniem jest jedność w różności; b) jasność, gdyż jeden temat, uzupełniając drugi lepiej wyjaśnia poszczególne zagadnienie; c) wreszcie — siła mowy, a przez to samo i jej owocność, gdyż na kursie, jak różne rodzaje broni w bitwie, wszystko musi być skierowane do jednego celu. Poszczególne tematy, stanowiące każdy osobno, wszystkie razem wspólną jedność, mają być nadto:

a) ściśle określone, by nie były zbyt ogólne (tem owocniejsze, im bardziej szczegółowe); b) poważne i zajmujące, któreby zasługiwały na poważną pracę mówcy i wywołały uwagę u słuchaczy; c) wreszcie—praktyczne, mające większą styczność z życiem.

Program łączy się ściśle z prelegentami, którzy mają go wykonać i przeprowadzić. Zależnie od sił, jakiemi rozporządzamy, wyszukanie prelegentów może nieraz poprzedzać ułożenie programu, iść z niem w parze, lub też po niem następować. Jeżeli niema sił odpowiednich na miejscu, można się zwrócić po nie do centrali lub samemu poszukać gdzieindziej (ostatnie lepsze), najlepiej zaś znaleźć we własnem środowisku. Prelegenta należy przyjąć serdecznie i gościnnie, aby się czuł dobrze, udzielić mu odpowiednich wskazówek praktycznych co do podróży, utrzymania, jak również poinformować o składzie słuchaczy, treści odczytów, możliwych zarzutach wrogów i t. p.

Czas należy wybrać odpowiedni np. na wsi, wolny od zajęć i prac rolnych: najlepiej jesienią i zimą (listopad, grudzień, styczeń, lub grudzień, styczeń, luty). Czas kursu trzeba zapowiedzieć wcześniej, o ile można—ogłosić go w miejscowych czasopismach (jeżeli są), zapowiedzieć z ambony, wydrukować i rozkleić odpowiednie afisze krótkie, ale dobrze ujęte i zwracające barwami uwagę (jeżeli można z fotografją prelegenta); na wsi można afisze napisać kolorowemi ołówkami, przynajmniej po jednym we wsi, przy gminie i kościele. Można również rozdawać ulotki, a pewnej liczbie osób poważniejszych — przesłać zaproszenie osobiste, imienne. W miejscach fabrycznych, lub innych o skupionej ludności, można stosować zwoływanie zapomocą bębna, trąbki lub innego instrumentu tuż przed zebraniem w ostatniej chwili. Dobre są afisze wędrowne oraz propaganda ustna, specjalnie przedsięwzięta, lub przy odwiedzinach. Wreszcie należy zawiadomić wszystkie organizacje i komitety miejscowe i sąsiednie, zaopatrując je w podobne środki propagandy.

Miejsce kursu odgrywa wielką rolę. Przedewszystkiem uczęstnicy kursu nie mogą mieszkać zbyt daleko, trzeba się liczyć ze zmęczeniem i lenistwem. Dlatego większą parafję wypadnie podzielić w tym celu na rejony, w których centrum odbyłby się kurs. Odległość nie powinna przekraczać dwóch — trzech kilometrów. W większej wsi można urządzić taki kurs specjalnie dla jej mieszkańców. Kurs co roku ma trwać najkrócej około miesiąca. Wykłady—trzy razy tygodniowo po dwie godziny (można i codziennie), czyli razem minimum 24 g. Materjał rozłożyć na

trzy, cztery lub pięć lat, by się nie powtarzać i wyłożyć prawdy najważniejsze. Przytem zawsze pamiętać trzeba, że nie chodzi tu o ilość tematów poruszonych ile raczej o ich jakość, jako też o sposób opracowania i wygłoszenia.

Sala musi być odpowiednia i jej wybór ma olbrzymie znaczenie. Chcąc pociągnąć inowierców, a tembardziej niewierzących, nie należy brać sali parafjalnej, a raczej wziąć szkołę, salę magistratu, albo kino lub salę teatralną, a nawet salę przyległą do jakiejś kawiarni. Nastawienie bowiem inowierców lub niewierzących jest uprzedzające do wszystkiego, co ma styczność z kościołem. Byłem świadkiem jak na odczyty w Warszawie w Resursie Obywatelskiej zbierało się moc słuchaczy, gdy ciż sami prelegenci w salach parafjalnych nie mieli do kogo przemawiać. Dla wierzących w celu pogłębienia ich wiary i lepszego uświadomienia dobre są i sale parafjalne.

Kwestja płatności kursów jest zależna od miejscowych warunków. Obecnie trudno mówić o opłacie nawet minimalnej, chociaż w zasadzie lepiej się udają kursy mało płatne, jako współudział w kosztach, choćby on był zupełnie minimalny. Opłatę w tych wypadkach musiałby pobierać wyłoniony zarząd organizacyjny.

Dla zachowania porządku trzeba wybrać przewodniczącego kursu i kilku asesorów, którzyby czuwali nad zachowaniem się słuchaczy i przewodniczyli na zebraniu. Przewodniczący winien w krótkich słowach przedstawić mówców, zachęcić do zapisywania się do dyskusji, ograniczyć czas przemówień, czuwać nad uprzejmością w dyskusji, usuwać warchołów oraz, gdy nastrój publiczności jest odpowiedni, poddać szybko wniosek pod głosowanie przez podniesienie rąk. Takie wnioski, przyjęte nawet na kursie, mają szczególniejsze znaczenie. Najlepiej, by przewodniczącym kursu jak i asesorami byli ludzie świeccy, którzy jednak muszą być przynajmniej na tyle zorjentowani, żeby wiedzieli, iż nie mogą samowolnie zmieniać programu ani porządku dziennego.

Słuchaczy przybyłych należy przyjąć uprzejmie, dać im wygodne miejsce, należy zaopiekować się nimi, a przynajmniej okazać wielką troskliwość, uprzejmie ich przywitać słowem wstępnem, przeprosić za braki pewne i zachęcić do wytrwałego słuchania i korzystania z wykładów.

Grunt przygotowany, potrzeba tylko siać. Osoba siewcy czyli prelegenta ma pierwszorzędne znaczenie, o której powiem nieco później. Wspomnę tu tylko, że obok świątobliwości, gorliwości

i miłości musi prelegent mieć odwagę apostolską, być dobrze wyćwiczony w dykcji, posiadać odpowiednie wykształcenie ogólne i specjalne w zakresie prawd religijnych, a szczególnie sztukę jasnego myślenia i dobitnego wypowiadania swych myśli. Najlepiej wybrać prelegentów znanych dobrych mówców, umiejących działać na słuchaczy.

Po odczycie czy referacie należy utrwalić wpływ jego przez rozdawanie przy wyjściu ulotek z krótką treścią, przez streszczenie jego w prasie, której przedstawicieli należałoby na takie kursy zapraszać. Po każdym referacie można urządzać dyskusje w celu pogłębienia niektórych prawd oraz odparcia zarzutów, jeżeli takie powstaną. Skutki dyskusji są bardzo nieraz owocne, pociągają słuchaczy, a przedewszystkiem: a) łagodzą wrogie usposobienie przeciwników i podkopują ich pewność siebie; b) podtrzymują obojętnych, nieśmiałych, letnich (których imię legion), którzy zwykle stają po stronie zwycięzcy — w tym wypadku po stronie dzielnie broniącego się; c) zarzuty, szczególnie dobrze odparte podnoszą na duchu młodzież, która nabiera zaufania do wielkiej idei katolicyzmu, okazuje gotowość do wielu poczynań i cieszy się wewnątrz, że prawdy — może i ją niepokojące — zostały w dyskusji wyświetlone.

Skutki dyskusyj religijnych widzimy w działalności Ojców Kościoła, a szczególnie są one widoczne tu na naszym terenie w Wilnie w czasach reformacji. Jezuici (Skarga, Wójek, Warszewicki i inni) przez dyskusje potrafili zwyciężyć protestantów. Na prowadzenie dyskusji trzeba mieć pozwolenie władzy duchownej, która udziela go pod następującymi warunkami: a) dyskutujący katolik nie powinien narażać swej wiary w samej dyskusji lub przygotowaniu; b) powinien mieć odpowiednią naukę i zręczność odpowiadania przeciwnikom; c) mieć nadzieję, że dyskusja będzie pożyteczna przeciwnikom lub przynajmniej słuchaczom; d) katolicy nie powinni być narażeni na zachwianie się w wierze wskutek zarzutów; e) heretycy nie powinni być sędziami. Wogóle należy zawsze unikać dyskusji na temat dogmatów i tajemnic naszej świętej wiary. Natomiast bardzo jest wskazanem przedyskutować *prolegomena fidei* jak np. istnienie Boga, nieśmiertelność duszy, społeczne dobrodziejstwa Kościoła i t. p.

Byłoby rzeczą zupełnie niestosowną doczepiać całą taką apologetykę do zagadnień niezwiązanych z nią bezpośrednio np. do zagadnień społecznych, szkolnych i t. p., lecz należy łączyć je z zagadnieniami odpowiedniemi. Sztuka dyskusji nie może być

zaimprowizowana, lecz trzeba się do tego przygotować i wyćwiczyć, a przedewszystkiem: jasno formułować swe myśli, dostosować się do środowiska, przewidywać zarzuty, by je zbić odpowiednio, a zawsze działać w łączności z łaską Bożą.

W roku 1925 pewien kapłan polski urządził taki kurs we Francji dla górników. Narazie (I, II wykład) kurs nie miał powodzenia. Umiejętny jednak dobór tematów i ciekawe ich opracowanie ściągnęły już na trzeci wykład tak liczne rzesze robotników, że nie mogli się pomieścić w sali (300 osób). W kursie tym brało udział sporo zupełnie zaniedbanych religijnie, a około 20 przyznających się do niewiary. Wygłoszono tam 24 referaty o Kościele. Skutek był taki, że z wyjątkiem dwóch, wszyscy przystąpili do spowiedzi i Komunji św. w celu podziękowania za należenie do Kościoła.

Jaką metodą prowadzić kurs? wykładową czy dyskusyjną? Dr. Andrzej Niesiołowski przeprowadził ankietę, z której wynika, że u nas młodzież Uniwersytetów Ludowych woli stanowczo wykład (Przewodnik Społeczny N 2, 1931 roku). W Szwajcarji natomiast młodzież woli dyskusję. Naszej młodzieży wykład dogadza z tego względu, że młodzież nie lubi umysłowego wysiłku. Trzeba tedy ją rozruszać i pobudzić do aktywności. Najlepiej stosować metodę mieszaną pokazową. Dać największą ilość pokazów i na ich tle otworzyć dyskusję ogółu. Ta metoda jest dość stara (obrazy w katakumbach). Charakterystyczną cechą tej metody jest aktywność, praktyczność i samodzielność. Ta ostatnia cecha szczególniej ma mieć zastosowanie na kursach dla młodzieży, która nie lubi być prowadzona, a chce iść sama, chociaż znowu puścić ją luzem nie można. Bolszewicy posługują się tą metodą głównie przy wychowaniu młodzieży. Na pierwszy plan trzeba wysuwać argumenty rozumowe, a potem powołać się na Pismo św. W prawdach dogmatycznych i w tajemnicach wiary — odwrotnie. Foerster *(Religja a kształcenie charakteru)* słusznie utyskuje na duszpasterzy, że w przemawianiu do niewierzących argumentują tylko Pismem Św.

Uwagi powyższe stosują się zarówno do kursów specjalnie religijnych jak i do kursów o charakterze ogólnokształcącym.

D. c. n. *X. Dr. M. Sopoćko.*

STOLICA APOSTOLSKA.

Nowe nominacje w Watykanie. —Na stanowisko „maestro di camera“ w Watykanie, które dotychczas zajmował nowokreowany kardynał Camillo Caccia Dominioni, powołany został protonotarjusz apostolski Alberto Arborio Mella di S. Elia, pierwszy szambelan tajny Jego Świątobliwości. Jednocześnie drugi szambelan tajny, protonotarjusz apostolski Giuseppe Migone, obejmie stanowisko tajnego jałmużnika po powołanym do kolegjum kardynalskiego arcybiskupie Carlo Cremensi.

Nowy delegat apostolski na Australję w Rzymie. — Do Rzymu przybył Mons. Giovanni Panico, nowomianowany delegat apostolski na Australję. Przed opuszczeniem Pragi rząd czechosłowacki odznaczył Mons. Panico, który dłuższy czas był chargé d'affaires Stolicy Świętej przy rządzie czechosłowackim, orderem kawalera Lwa Białego.

Z NIWY KOŚCIELNEJ I DUSZPASTERSKIEJ.

W KRAJU

Wręczenie insygniów kardynalskich Ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu. — W końcu grudnia r. b. przybywa do Warszawy kapitan gwardji papieskiej, hr. Piotr Pietromarchi, w celu doręczenia JEm. Ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu Fr. Marmaggiemu pierwszej oznaki jego godności kardynalskiej — piuski purpurowej. Akt wręczenia piuski odbędzie się w apartamentach Nuncjatury warszawskiej w dn. 30 b. m. o g. 5 p. p.

Dnia 1-go stycznia 1936 roku Jego Eminencja Ks. Nuncjusz — zwyczajem lat ubiegłych—złoży na Zamku w imieniu korpusu dyplomatycznego życzenia noworoczne P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uroczystość wręczenia Księdzu Nuncjuszowi biretu kardynalskiego przez P. Prezydenta odbędzie się na Zamku według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu 4-go stycznia 1936 r. Specjalny ceremonjał towarzyszy aktowi wręczenia przez głowę państwa biretu porpurowego nowokreowanemu kardynałowi.

Pierwszy ogólnopolski zjazd księży rekolekcjonistów. — W dn. 3, 4 i 5 stycznia 1936 r. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd księży, poświęcony zagadnieniom rekolekcyjnym. W zjeździe przyrzekli wziąć udział najwybitniejsi polscy księża rekolekcjoniści.

W 27-mą rocznicę święceń biskupich. — Dnia 6 grudnia minęło 27 lat od dnia, w którym J. E. Ks. Arcybiskup A. J. Nowowiejski otrzymał święcenia biskupie.

W tym też dniu we wszystkich kościołach diecezji płockiej wierni z duchowieństwem na czele w czasie Mszy św. zanosili do Pana Boga prośby o długie lata w pełni sił i zdrowia i o obfitości łask Bożych dla Najdostojniejszego Arcypasterza.

W 4-ry miesiące stanął nowy kościół.—W niedzielę, 8 b. m. odbyło się w Bykowinie, pow. katowicki, uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła pod wezwaniem Serca Pana Jezusa. Gmina Bykowina należała w roku 1920 do parafji Kochlowice, od tego zaś czasu tworzy własną parafję. Tymczasowy kościółek mieścił się w budynku szkolnym, był jednak za szczupły, by pomieścić wszystkich wiernych. Gdy więc miejscowy duszpasterz, ksiądz

proboszcz Potyka ogłosił, że zamierza wybudować nowy kościół, ludność zabrała się z takim zapałem do pracy i ofiar, że po 4 miesiącach kościół już zupełnie stoi gotowy.

ZAGRANICĄ.

Zaniepokojenie wśród wolnomularstwa brytyjskiego. — Masonerja angielska wydaje się być zaniepokojona wzrastającą falą reakcji antywolnomularskiej w ostatnich czasach. Zakaz masonerji w Portugalji, potem w Turcji skłonił czasopismo wolnomularskie „The Freemason" do wystąpienia z artykułem, którego wyjątki poniżej przytaczamy: „Wydaje się dziwnem, że w Anglji masonerja cieszy się protektoratem rodziny królewskiej, przedstawiciele wybitnych rodów zajmują w niej wysokie godności, podczas gdy zagranicą jest ona całkowicie potępiona. Masonerja angielska winna być sądzona w samej sobie, nie jest ona odpowiedzialna za praktyki zagraniczne. Pochodzenie jej jest i być może to samo, rytuał być może podobny a w pewnych wypadkach ten sam... jednak masonerja angielska wolna jest od nagannych cech, które przysparzają ujemnej sławy masonerji kontynentalnej, zaćmiewając to, co w niej jest doskonałego! Przynajmniej pięć bull papieskich było wymierzonych przeciw masonerji pod pretekstem, że przeciwna jest ona religji i krzewi idee wywrotowe. *Niezaprzeczalnie kilka lóż zagranicznych jest ogniskami przedsiębiorstw rewolucyjnych*... Zapewne wybitne umysły masonerji kontynentalnej mogłyby bronić swych systemów i wykorzenić chwasty, wyrosłe w ich ogrodzie, ale u nas w kraju chwastów żadnych niema. Ani Kościół ani Państwo nie mają najmniejszej racji po temu, aby spoglądać na masonerję nieprzychylnie lub podejrzliwie. Masonerja nigdy nie mieszała się ani do polityki ani do religji".

Z wyjątków powyższych wygląda, że masonerja angielska usiłuje usprawiedliwić się wobec społeczeństwa, przyznając jednocześnie, że jej siostra rodzona — masonerja na kontynencie, jest siedliskiem konspiracji i ruchów wywrotowych.

Peru obowiązek nauki religji uważa za rzecz nieodzowną. — Minister oświecenia publicznego w Peru wydał ostatnio dekret wprowadzający do szkół publicznych obowiązek nauczania religji. W uzasadnieniu tego rozporządzenia powiedziano: „Zaniedbanie wykształcenia religijnego ułatwia szerzenie teoryj sprzecznych moralności i dobru społecznemu i zagrażających przyszłości narodu".

Kto popiera husycki czechosłowacki kościół narodowy? — Husycki „narodwy" kościół czechosłowacki wystawił w ostatnich latach cały szereg domów modlitwy, wskutek czego powstał dług ok. 60 miljonów koron, które musi zapłacić państwo niezależnie od już wypłaconych na ten cel 16 miljonów koron. Charakterystycznem jest, że w komisji budżetowej gorąco sprawę uregulowania tego długu przez państwo popierał socjalista prof. Macek, który jest wolnomyślicielem i do żadnego uznanego przez państwo wyznania nie należy. Widać z tego, kto popiera sektę husytów.

Drukowano za zezwoleniem J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity.

Wydawca: KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA.
Redaktor: KS. JÓZEF PONIATOWSKI.

DRUKARNIA ARCHIDIECEZJALNA W WILNIE